

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 29 (830)

ŚRODA, DNIA 12 KWIETNIA 1933 ROKU

ROK XIII

Sievert rzuca kulą 16,11 mtr. Czechy-Austria 2:1

Wisła-Ruch 2:0, Warta-Podgórze 4:0

Druga niedziela ligowa nie przynosi znowu pokonanym drużynom nawet honorowej bramki

Piękne wyniki Bocheńskiego i Karliczka. Jak Poreda znokautował Heeney'a

Zwarty front sportu

Doroczne Walne Zgromadzenie Związku Związków zapowiadało się jako „sejm niemy” i byłoby się skończyło chyba w jaką godzinę po rozpoczęciu, gdyby gen. Roupert nie był zawadził o sprawę słynnego zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych. Wszystkie zwykłe punkty porządku dziennego — protokoły, sprawozdania, abstrakcje, budżet, program działalności — przechodziły gładko. Wniosek nie czytano, bo je wszystkim uprzednio rozesłano, przewodniczący płk. Ulrych stwierdził, że nikt nie zapisuje się do głosu, i że nikt nie jest przeciwny, a wniosek uważać należy za przyjęty, i w ten sposób duszkiem przelknęto pięć pierwszych punktów porządku dziennego. Wszystkie sprawy były jasne, znane i nie nasuwające wątpliwości.

Gdy jednak obecny na zebraniu jako delegat Rady Naukowej Wychowania Fizycznego gen. Roupert poruszył sprawę młodzieży szkolnej, rzucając w krótkich słowach główne argumenty Rady w tej sprawie — zebrani ruszyli się i lawa zaatakowała generała, a po-



DOROCZNY PARLAMENT ZWIĄZKU POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH odbył się w ub. niedzielę w Warszawie. Przy stole prezydenckim w środku siedzi prezes Z.P.Z.S. płk. dypl. Ulrych, na prawo prezes P.K.O. ppłk. dypl. Głabisz, na lewo radca Forys. Dalej pp. inż. Lesiewicz, Wojakowski, ostatni na lewo — radca Orłowicz.

przez jego osobę Ministerstwo Oświecenia.

Z obrona ministerialnego stanowiska wystąpił tylko płk. Kiliński. Pięknie, jak zawsze, jego przemówienie, czyniło jednak wrażenie raczej wyszukiwania argumentów dla uzasadnienia urzędowej tezy i nie miało się wrażenia, by plynęło z głębokiego przekonania mówcy.

Poziom dyskusji był bardzo wysoki. Front wszystkich reprezentantów sportu nadspodziewanie zgodny, nawet w szczegółach, odpowiadał na ogół linii zajętej w tej sprawie przez „Przegląd Sportowy”. Dziwnie blade wobec tego ataku wyglądała obrona ministerialnego zakazu, której głównym argumentem był przytoczony przez gen. Rouperta plik wycieków z prasy sportowej, zawierających ataki na niezdrowe stosunki, panujące w niektórych organizacjach sportowych.

Ostatecznie najtrafniej ujął toczącą się dyskusję między zorganizowanym sportem, z jednej strony, a milczącym Ministerstwem z drugiej, płk. Żołędziowski: „Mo-

wił dziad do obrazu”... Istotnie przedstawiciele sportu mówią, argumentują, przekonywują, a Ministerstwo milczy, i czasem krótko wyjaśnia, że... rozmawiać wogóle nie będzie.

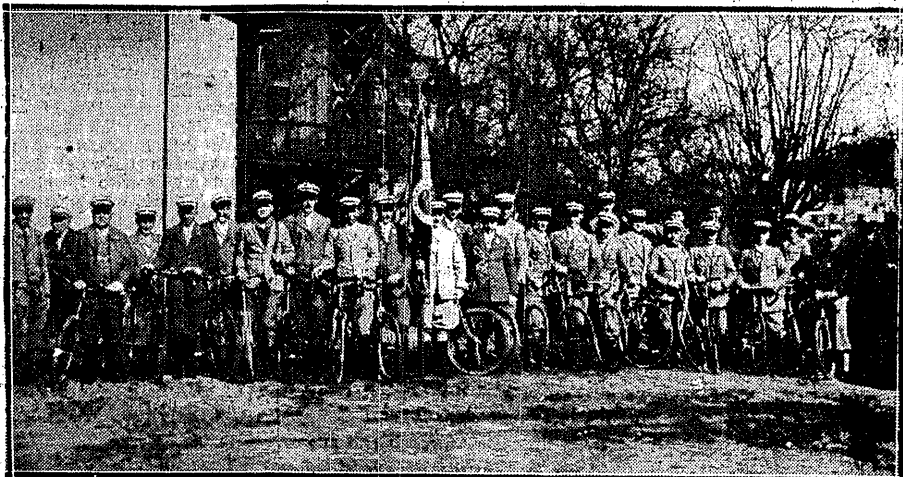
Gen. Roupert zastrzegł się, że przemawia tylko imieniem Rady Naukowej, płk. Kiliński reprezentował PUWF i PW. A tymczasem ministerstwo W. R. i O. P. w ignorowa-

niu organizacji sportowych jest konsekwentne i delegata jego na Zebraniu nie widzieliśmy. Zdaje się, że to stanowisko ministerstwa jest słuszne. Jedynym naprawdę pewnym środkiem, by nie wyjść z walki dyskusyjnej pokonanym, jest poprostu niestawanie do niej.

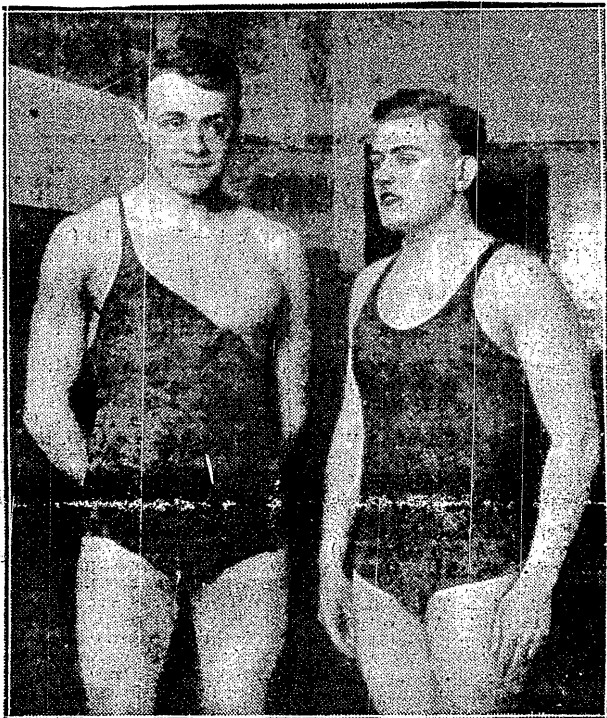
Zasługa gen. Rouperta jest zainicjowanie dyskusji. Mogliśmy się z niej częściowo dowiedzieć, jakie



PIĘKNY VOLEY PERRY'EGO PRZY SIATCE Jedno z ostatnich zdjęć słynnego Anglika, który przygotowuje się do występu „puharowego” w Barcelonie przeciwko Hiszpanji



TRADYCYJNE OTWARCIE SEZONU KOLARSKIEGO W T. C. miało miejsce dn. 9-go kwietnia. Członkowie udali się na Bielany, gdzie odbyło się nabożeństwo.



ASY PŁYWACTWA POLSKIEGO Bocheński i Karliczek odnieśli piękne sukcesy nad pływakami niemieckimi w Warszawie.

ma argumenty „tamta strona” i przekonaliśmy się, że nie są wcale przekonujące.

Oczywiście teza sportowa mogła wyjść obronną ręką dlatego, że mówcy — a przemawiali kolejno płk. Głabisz, min. Szumliakowski, płk. Ulrych, płk. Żołędziowski, pp. Forys, Semadeni, Orłowicz, Wojakowski, Merliński — wszyscy zgodni stanęli na stanowisku żądań minimalnych. Nikt nie walczył o całkowite zniesienie zakazu, a tylko o jego zmodyfikowanie i dopuszczenie indywidualnych wyjątków. Do sprawy tej zresztą jeszcze powrócimy.

Jednogłośnie uchwała Zgromadzenia domaga się narazie od min. W. R. i O. P. jedynie wszczęcia dyskusji w tej kwestii. Wymaganie istotnie niewygórowane.

Po przyjęciu wszystkich dezyderatów Po. Kom. Olimpijskiego, co do zasad przygotowania następnej ekspedycji na Igrzyska w Berlinie, przystąpiono do wyborów uzupełniających 3 członków Zarządu. Po dwukrotnym głosowaniu wybrani zostali pp. Kurletto, Kułesza, Semadeni, Lange i Misiński.

Wniosek P. Z. L. A. o anulowaniu długu w wysokości 2900 zł. z tytułu przyjętych zobowiązań w związku z ekspedycją olimpijską lekkoatletów odrzucono, zgodzono się jedynie rozłożyć należność na 3 raty roczne.

Doniosłe znaczenie ma uchwała zobowiązująca wszystkie związki do składania do każdego roku kalendarza swych ważniejszych imprez, a to celem umożliwienia Związkowi Związków uzgodnienia terminarza i niedopuszczenia do urządzania w tych samych terminach imprez konkurencyjnych.

Na zakończenie nadano przez aklamację godność członka honorowego Związku Związków płk. Głabiszowi i radcy Forysowi.

S.



JACHIMEK (WARSZ.) chwytła górną piłkę atakowały przez Malczyka (Crac.).



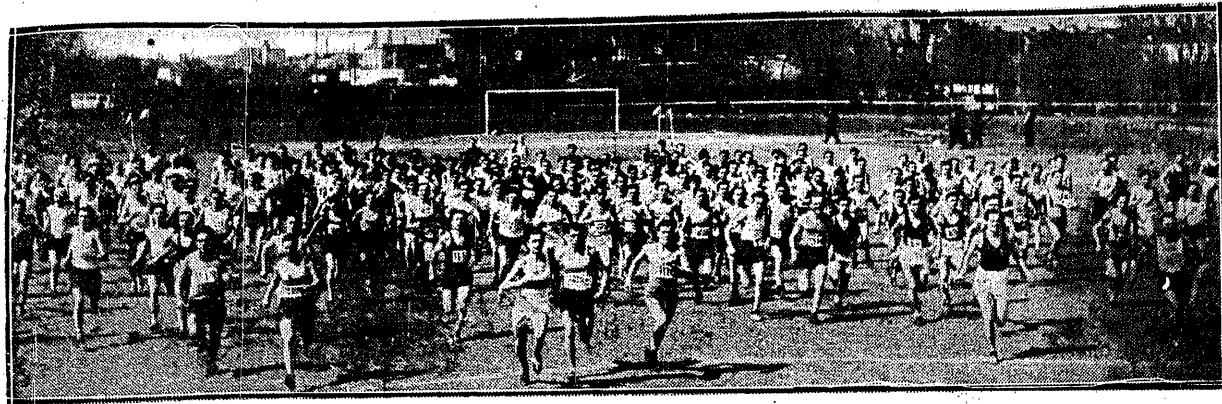
PO LAURY JEŹDZIECKIE DO NICEI I RZYMU wyjechała w czwartek ub. ekspedycja polska pod wodzą puik. Dembińskiego (po cywilnemu w środku). Na prawo widzimy rtm. Szoslandę, również w „cywilu”.



TADEUSZ FRIEDRICH mistrz Polski w florecie.

Znowu 6 bramek ligowych

Wisła mści się za Garbarnię na Ruchu. Warta inauguruje sezon zwycięstw nad Podgórzem



MASOWY START OKOŁO 300 BIEGACZY NA BOISKU A.Z.S. W PARKU PADEREWSKIEGO do biegu o puchar Wiecz. Warsz., który wygrał w pięknym stylu Puchalski.

POZNAN, 9.4. — Tel. wł. — Warta — Podgórze 4:0 (1:0). Bramki strzelił Szerfke II i Kryszkiewicz (trzy). Sędzia p. Rettig z Łodzi.

Pierwsze tegoroczne spotkanie ligowe w Poznaniu rozczarowało wszystkich. Warta, a tem mniej Podgórze, nie wykazały nawet w procentach walorów jakich wymaga się od drużyn ligowych.

Do spotkania wystąpiły drużyny w następujących składach: Warta: Fontowicz, Flieger, Pawlak; Szerfke I, Ofierzyński, Przykucki, Nowacki, Kryszkiewicz, Szerfke II, Kniola i Radojewski.

Podgórze: Koczwarę, Skoczyński, Hausner, Brożek, Kret, Otwinowski, Gamał, Guzda, Kańska, Mycioń i Sciborski.

Wynik meczu nie odpowiada jego przebiegowi i krzywdzi beniaminka ligowego. Odpowiedzialność za to ponosi w pierwszym rzędzie bramkarz, który zawinił wszystkie bramki, a wprost skandalicznie puścił 3 ostatnie. Również atak gości ponosi winę, że wyjechali oni z Poznania, nie zdobywszy ani jednego punktu.

Przyznać należy, że Podgórze nie było drużyną gorszą od gospodarzy. Przez całe spotkanie za wyjątkiem ostatnich 20 minut mieli oni przewagę w polu, nie potrafili jednak zdobyć na żadną skuteczną akcję pod bramką. Tu ponosi winę atak, który wykazał wprost karygodną impotencję strzałową.

Najlepszą częścią drużyny była niewątpliwie linia pomocy, z której wyróżnił się środkowy pomocnik Kret. On też wraz ze swoim sąsiadem tworzył trzon drużyny. Obrońcy energiczni, nie zawsze jednak pobrafili skutecznie i szybko wyjaśnić sytuację podbramkową. Bramkarz miał niezłe momenty strzelone jednak bramki puścił skandalicznie. W ataku niezły lewy łącznik, który przynajmniej próbował strzelać.

Warta zawiąda całkowicie. Brak jakiegokolwiek myśli w grze i koordynacji pociągnął spowodował, że cała gra była mało skuteczna. Pia-

nowość posunąć ataku zielonych, która była ich siłą, znikła zupełnie. Pomoc grała źle taktycznie, wskutek czego nie potrafiła utrzymać łączności z atakiem. Obrońcy twardzi nie rozumieją się jeszcze, wskutek czego powstawały nieraz groźne nieporozumienia. Fontowicz w bramce dobry, chwilami jednak niepotrzebnie szarżował. Prócz Fontowicza stanęli na wysokości zadania jedynie Kryszkiewicz i Przykucki. Reszta daleka jeszcze od swej formy.

Przechodząc do omówienia przebiegu, podkreślić należy, że gra toczyła się raczej w polu. Skutkiem braku sytuacji podbramkowych mecz był nudny.

Po rozpoczęciu gry przez Wartę inicjatywę przejmują Podgórze, którego ataki kończą się na linii obrony. W 12-ej minucie Szerfke II przechodzi obu obrońców, mijając wybiegającego bramkarza i zdobywa prowadzenie. W dalszym ciągu

do końca połowy gra w polu z lekką przewagą gości.

Po przerwie początkowo ten sam obraz. Znow w 12-ej minucie zdobywa Kryszkiewicz drugą bramkę, wybijając piłkę głową z rąk bramkarza. W minutę później zdobywa ten sam gracz trzecią bramkę z dalekiego słabego strzału, puszczanego przez bramkarza między nogami. Wreszcie ostatnia bramka pada w 31-ej minucie ze strzału również Kryszkiewicza. Od tego momentu rozpoczyna się przewaga Warty, jednak bez konkretnego efektu.

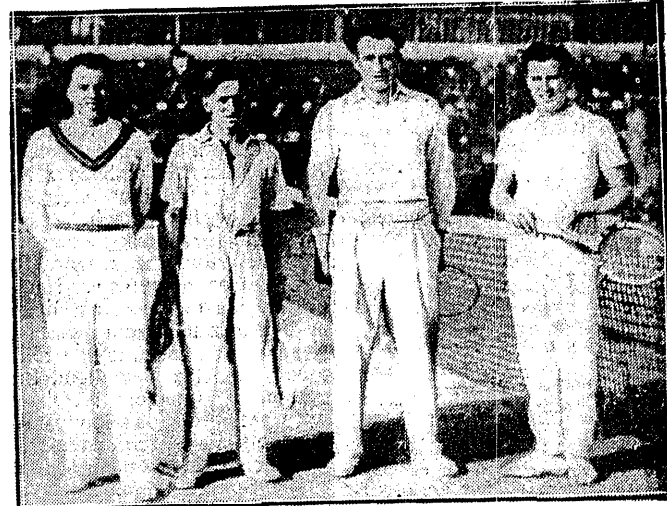
Publiczności przy pięknej pogodzie 3000.

KRAKÓW, 9.4. — Tel. wł. — Wisła — Ruch 2:0 (0:0). Obie bramki dla Wisły strzelił Reyman I. Sędzia p. Seidner.

Pierwszy w tym sezonie występ słynnych pogromców Garbarni w

Krakowie nie potrafił przekonywać jako udowodnić, że zeszlutygodnio wy wynik drużyny śląskiej jest oparty na świetnej formie. Ślązacy nie zaprezentowali nam niczego innego, aniżeli w latach ubiegłych. Są dalej drużyną lotną, dobrą technicznie, dysponującą szeregiem graczy o wysokim poziomie, ale z drugiej strony, posiadającą również pewne luki.

Możnaby powiedzieć, że w roku ubiegłym widzieliśmy w Krakowie Ruch już w lepszej formie. Szczególnie dotyczy to formacji ataku, gdzie zadowolić mogli jedynie skrzydła, a specjalnie Włodarz, i niewiele mu ustępujący Urban. Natomiast akcje trójki środkowej wypadły znacznie słabiej, aniżeli się tego spodziewano. W szczególności środkowy napastnik Gienza okazał się mocno przereklamowany i zawód pokładane w nim nadzieje. Z łączników lepszy Buchwald. W liniach defenzywnych mo-



FINALIŚCI DUBLA W NICEI Polacy. Hebda i Tłoczyński oraz ich zwycięzcy Aeschlman i Journe.

żna wyróżnić ruchliwego Dziwisza i Zorzyckiego. Obrona pewna, bez słabych momentów.

U Wisły linie defenzywne nie miały zbyt wiele roboty, to też Koźmin nie miał wogóle sposobności do wykazania swej klasy. Z obrońców pewniejszy Pychowski, w pomocy najlepszy Jezierski oraz Kotlarczyk II. Kotlarczyk I na środku lepszy, ale jeszcze nie jest w zeszlortocznej formie.

W ataku były stosunkowo najgroźniejsze skrzydła, w szczególności Lyko na lewej stronie. W trójce środkowej zaimponował jedynie Reyman I. Stary wyga i rutyniarz nie mógł wprawdzie zadowolić pod względem szybkości, ale za to rutyną i strzałem nadra-



MARTIN LEGCAY czolowy tenisista francuski młodego pokolenia.

Naiwność, czy beczelność!

Słaba reakcja z jaką spotykają się na całym świecie ostatnie wydarzenia na terenie Niemiec, nie pozostała bez wrażeń na ich inicjatorach. Zanępkowanie rezultatami swych zbyt ognistych poczyniń, rozwinęła obecnie energię na kontropropagandę, wykorzystując wszystkie swe zagraniczne stosunki i kontakty. W akcji tej nie pominięto naturalnie i sportu.

Mamy przed sobą trzy odezwy. Najpotężniejsze dwie organizacje sportowe Niemiec: Niemiecki Związek Piłki Nożnej oraz Związek Lekkoatletyczny

Puchalski zwycięża

Drużynowy bieg naprzelaj. „Wieczna Warszawa” odbył się w niedzielę na terenie parku Paderewskiego, gromadząc na starcie imponującą liczbę ponad 200-tu zawodników.

Trasa dość ciężka, ale za to bardzo krótka (mimo ponad 4 km.) prowadząca przez boisko A.Z.S.-u i okoliczne pola, pełne zdradliwych i pełnych wody rowów. Zwycięstwo odniósł faworyt Puchalski (Legia) w b. ładnym stylu, dochodząc do mety bez zmęczenia, w czasie 15:28.5". Prawie o 100 mtr za nim przybiegli Kuźmicki (A.Z.S.), który nie jest jeszcze w formie, choć poprawda dystans nie odpowiadał jego specjalności.

Nowy zawodnik A.Z.S.-u Duplewski był zato prawdziwą rewelacją zawodów. Mimo wyraźnych braków stylowych i braku treningu, zajął trzecie miejsce, bardzo niedaleko za Kuźmickim, bijąc elitę warszawskich długodystansowców. Na dalszych miejscach przybyli: 4) Ruslewski (Orzeł), 5) Jurkowski (A.Z.S.), 6) Koniarek (Sarmata), 7) Romanowski (Jawor), 8) Książak (Warsz.), 9) Zak (Pol.), 10) Derwiński (A.Z.S.). Pierwszy niestowarzyszony — Oszyca, przybył na 17-em miejscu.

Zwycięstwo w klasyfikacji ogólnej odniósł po raz trzeci drużyna A.Z.S.-u, zdobywając puchar na własność. A.Z.S. miał 319 pkt., a Warszawianka która zajęła drugie miejsce — 130 p. (t.).

zwracają się we wspólnym apelu do sportowców wszystkich krajów, by nie dawali wiary „bezsensownym” wiadomościom rozsiewanym o stosunkach w Niemczech, gdzie porządek jest — obecnie — bardziej ustabilizowany, niż kiedykolwiek.

Autorem drugiej odezwy jest Poludniowo-niemiecki Związek P. N. i L. A. Jest ona utrzymana w tonie energiczniejszym.

Autorem trzeciego apelu jest Związek Środkowo-niemiecki. Zwraca się przedewszystkiem do swych członków, by wykorzystywali swe zawodo we, sportowe i osobiste stosunki za granicą, celem dementowania i wyjaśniania rozsiewanych o stosunkach niemieckich pogłoszek.

Obok tych trzech enuncjacji o cha-

akterze „uczuciowym” mamy też bardzo oficjalne i bardzo realistyczne dwie uchwały amatorskiego i zawodowego związku bokserkiego, wykluczające z grona swego — Żydów — zarówno funkcjonariuszy jak i czynnych zawodników (sic).

Przeciwstawienie uchwał tych zażytych powyżej apelow, jest tak wymowne, że możnaby spokojnie zrezygnować z wszelkich dalszych komentarzy, niemniej jednak trudno powstrzymać się od pewnych uwag.

Ostatecznie wolno Niemcom we własnym domu robić co im się żywnie podoba. Mogą uzależniać przynależność do organizacji sportowych nie tylko od ras, narodowości czy charakteru ale też i posiadania odpo-

wiedniej legitymacji partyjnej. Jest to ich wewnętrzna sprawa.

W tym wypadku jednak należy być już konsekwentnym. Z chwilą gdy zrywa się z ogólnie przyjętymi i podstawowymi zasadami sportowymi, gdy lekceważy się jego najszczytniejsze hasła i właściwą treść odrzucając wszelkie wybujały szowinizm i różniczkowanie wartości człowieka, nie wolno równocześnie apelować do międzynarodowej opinii sportowej.

Tego rodzaju apel jest bowiem nie tylko zaprzeczeniem zdrowej logiki, ale wygląda wprost na kpny w żywe oczy z tych, których wzywa się na pomoc.

N. S.

Przyjazd niemieckiej drużyny Blau Weiss do Polski został odwołany. ŁKS nie chce tej wizyty z powodu zapowiedzianego bojkotu. Warta odwołała przyjazd berlińczyków dla za protestowania przeciwko zakazowi startu Górnego, w piątek w Spichenringu przeciw Seislerowi.



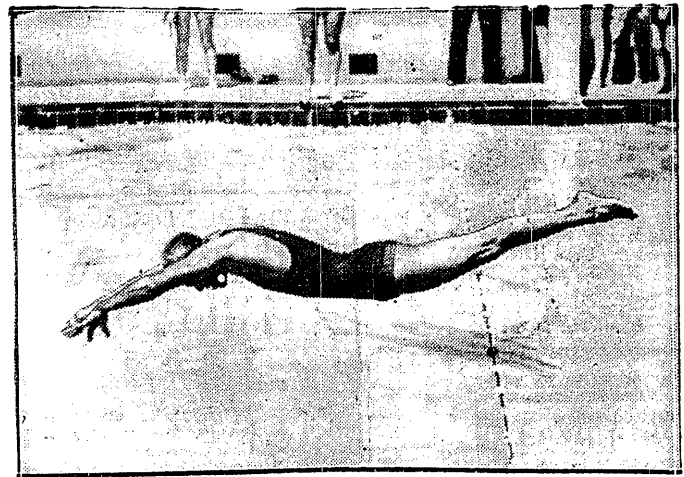
PO TRIUMFIE KARLICKA Zwycięzca, który uzyskał świetny wynik 1:11" w stumetrówce na wznak, stoi pośrodku. Z prawej strony Richter (S. V. Gleiwitz), z lewej Jastrzębski (A.Z.S.).

Ruch: Kurek, Wadas, Kacy, Zorzycki, Badura, Dziwisz, Urban, Buchwald, Gienza, Gwóźdź, Włodarz.

Sędzia p. Seidner. Publiczności około 3.000.



PUCHALSKI na zakręcie biegu niedzielnego.



HAWAJSKA MAILOLA KALILI, rodaczka słynnych kiedys braci Kohanajoku, trenuje w basenie Sydney.

NA ŚWIĘTA

BARANKI
cukrowe i czekoladowe
JAJKA
czekoladowe od najkrośniejszych do ozdoby, wapieniowych czekoladkami
ŚWIECONKI
z najlepszej czekolady i marmelady na sztuki i na stołach
TORCIKI
orlino, orzechowe i ananasowe
CZEKOLADE
w proszku i w bloku do mazurków
MAZURKI
w pięciu odmianach
oraz **MASE MIGDAŁOWĄ I ORZECHOWĄ**
do mazurków i ciast poleca

E. WEDEL



KOSZYKARKI A.Z.S. LWÓW, które zdobyły puchar Ośr. W. F. nie przegrywając ani jednego meczu.

Pieściarze przed mistrzostwami Polski

Do mistrzostw Polski w boksie, które, jak wiadomo, odbędą się w dniach 21, 22 i 23 b. m. w Warszawie dopuszczają się w myśli komunikatu P. Z. B. z poszczególnych okręgów następujące ilości zawodników: Warszawa, Poznań, Łódź i Śląsk po 8, Pomorze 7, Łwów 6, Kraków 5, Lublin i Wilno po 2, Białystok i Stanisławów po 2. Prócz wyżej wymienionych startują mistrzowie z roku ubiegłego, jeżeli utrzymali się w swej wadze.

Mistrz w wadze muszej Rogalski jak wiadomo startuje obok Polusa w wadze koguciej. Karpiński przegrał w wadze półciężkiej, mistrzostwach Warszawy i mógłby startować jedynie jako amator w wadze średniej, co mu przysądziła bez większych trudności.

Do 10 b. m. określi się zobowiązane przesiadki zgłoszenia swych zawodników do W. O. Z. B. to też dopiero po tym terminie można będzie ustalić ostateczną liczbę kandydatów na tegorocznych mistrzów.

Ważenie zawodników odbędzie się 21 b. m. od godz. 15 do 17 w lokalu „Polonii” przy ul. Bielańskiej, gdzie również odbędzie się badanie lekarskie i losowanie. Każdy zawodnik może startować tylko w tej wadze, do której został zgłoszony, przyczem zaznaczyć należy, że w myśli nowego regulaminu kontrolne ważenie odbędzie się na godzinę przed poszczególnymi zawodami w miejscu walki.

Przedboje rozpoczynają się w piątek 21 b. m. o godz. 19, w sobotę o g. 20, półfinały w niedzielę o godz. 12 w południe oraz finały o godz. 20.

Zawodnicy, którzy nie wykażą zgłoszonej wagi przy pierwszym lub kontrolnym ważeniu, nie otrzymają zwrotu kosztów podróży.

Łódź na mistrzostwach Polski będzie reprezentowana przez następujących ośmiu: Pawlak (IKP), Brzeczek (Zjedn.), Woźniakiewicz (Geyer), Banasiak (IKP), Garnaczek (IKP), Kłoda (Wima) i Krenk (IKP). Nie jest wykluczone, że w wadze ciężkiej dojdzie do eliminacji Stibbe — Krenk, o ile naturalnie uda się przekonać kapitana związkowego, że Stibbe w mistrzostwach odegra większą rolę od Krenka, który zresztą ma prawo do tej eliminacji nie stawać, co mu gwarantuje regulamin sportowy PZB.

Plany lekkoatletów Finlandji

Mecze z Norwegią i Francją, wizyta Amerykan, forma asów biegni i rzutni

Helsinki, 4 kwietnia.

Wiosna czyni już u nas zwycięskie podboje i wraz z jej podmuchami zaczyna się trening i tworzenie projektów na nadchodzący sezon letni. Najczęściej po Olimpiadzie tempo życia sportowego opada, nadchodzą lano zapowiada się jednak bardzo barwnie. Nasz kraj ma np. aż dwa mecze międzypaństwowe w lekkiej atletyce: w lipcu z Norwegią w Oslo i w sierpniu z Francją w Helsinkach.

Sytuacja zarówno wewnętrzna jak i zewnętrzna zapowiada się bardzo pomyślnie. Na początku lata odwiedzi nas drużyna polska z mistrzem świata Kuosimäkim na czele, potem zespół amerykański z Ventzkiem, Bauschem, Eastmanem i Spitzem, we wrześniu, z okazji wystawy — angielska elita zawodników lordyński z Hampsonem Ramplinem, Bourghileym, Finlayem, Cornesem, Thomasem, Evensonem. Oczekujemy również wizyty Beccallego.

Dostaliśmy też cały szereg za prośbami zagranicznych a więc do Polski, Niemiec, Francji, Belgii, Włoch i nawet Hiszpanii. Po długiej przerwie weźmiemy udział w mistrzostwach Anglii.

Rozluźniły się natomiast zupełnie stosunki ze Szwecją. Urho Kekkonen, znany działacz lekkoatletyczny, powiedział mi że sprawa Nurmego wywołała walkę o prawa małych państw z przemożną siłą mocarstw. Finlandia walczy teraz o prawo stanowienia o sobie owych Małych.

Trening jest już w pełnym biegu. Zawodnicy nasi pracują już od wielu miesięcy: Lehtinen, Iso Hollo, Virtanen, Toivonen i inni. Jak mi mówiono, trzej pierwsi nie interesują się już krótkimi dystansami. Virtanen ma na oku maraton w Berlinie i przysięga, że trudna będzie miała robotę ten, kto będzie chciał z nim wygrać. Jest on pewien, że może przebiec maraton w czasie 2:30 i myśli że go Zabala pokonać nie może.

Aki Jaervinen, jest teraz właścicielem dobrze prosperującego przedsiębiorstwa w Tampere co mu nie przeszkadza zajmować się podstawowym treningiem. Jak wiadomo był on na wiosnę 1932 chory i w Los Angeles nie był jeszcze w pełnej formie. W rozmowie telefonicznej powiedział mi, że ma nadzieję odzyskać swą formę i jeśli to będzie możliwe przedsięwziąć atak na rekord światowy. Niedawno Bausch ustanowił rekord w siedmioboju. Otóż ten rekord chce zdobyć Aki, konkurencje bowiem tego wieloboju odpowiada mu specjalnie.

Aki zaznaczył przytem, że Bausch, bardzo sympatyczny za wodnik, miał w Los Angeles specjalne szczęście.

W Berlinie — powiedział Aki — walka będzie bardzo zacięta: zobaczymy czy Bausch jest nie do pokonania.

Bausch przyrzekł zresztą Jaervinenowi spotkać się z nim w Tampere. Być może wynikiem tego spotkania będzie nowy rekord światowy.

Matti Jaervinen, mieszka teraz w Kerkko, małym miasteczku fabrycznym o 60 km. od Helsin. Ma on posadę w największej fabryce wyrobów sportowych Pönnöy i ma dobre warunki dla treningu. Otrzymałem od niego krótki wywiad, jako przedstawiciel Przeglądu Sportowego. Matti powiedział mi że trenuje już usilnie. Na pytanie czy jest on w stanie pobić jeszcze swój rekord powiedział mi że będzie próbować, myśli bowiem że można rzucić oszczepem 78 mtr. Jeśli chodzi o Matti Sippalä, to Jaervinen twierdzi że młody Finn będzie rzucał do 75 mtr.

Sensacje warszawskie klasy A

Trzeci tydzień mistrzostw warszawskiej klasy A przyniósł szereg niespodzianek. Sensacją jest zwycięstwo P. W.A.T.T. nad Skodą 3:2 na jej boisku. Makabi odniósł zwycięstwo nad Drukarzem 2:0. Polonia nie straciła znowu bramki, zwyciężając AZS 5:0. W podziemnym Robożym Wozem derby robotnicze Skry w stosunku 2:1 nad Marymontem.

MAKABI — DRUKARZ 2:0 (1:0) Zwycięczy bez Blumana, wzmocnieni Kratką na prawej pomocy. Atak drużyny żydowskiej potw. endził opnie. Iz poza nowym nabytkiem Selingem, żadnego strzelca nie posiada. Drukarz bez P. Wozarowicza, grał bardzo słabo. W 25 minucie wolny z linii pola karnego bije Selingera ku Zellerowi, który celnym strzałem w róg zdobywa prowadzenie. W drugiej połowie, w 59 minucie, Seling, po omińnięciu trzech graczy, strzela osiwo w poprzeczke. W 79 minucie solowy bieg Felertaga kończy się zdobyciem drugiej bramki dla Makabi. Sędzią był p. Tadeusz Walczak. Publikacja 1600 osób.

POLONIA — AZS 5:0 (2:0) Ex-ligowcy wystąpili bez Bulanowa, AZS z 4 rezerwowymi. Jaśniejszym punktem drużyny akademickiej był Hyła. W Polonii wyróżnił się: Szczepanek na środku pomocy oraz Sołtka i P. Głowski na obronie. W 15 minucie Szuster zdobywa prowadzenie; w 10 minut później Łafko, z podania Szustera, efektywnym strzałem podwyższa wynik do 2:0. W drugiej połowie popoścakowo przeważa AZS, lecz Polonia uzyskuje trzecią bramkę z wolnego, strzeloną przez Szczepanaka w 53 minucie. W 60 minucie Łafko dobił piłkę, wyrzuconą przez bramkarza. Piątą bramkę znów Łafko zdobywa w 79 minucie, ustalając wynik dna. Sędzią p. J. Gryfienberg.

SWIT — ORZEŁ 2:1 (2:0) Swit, pomimo iż wystąpił z wieloma rezerwowymi, grał bardzo ładnie. Do przerwy gra wyrównana, przyczem Swit zdobywa dwie bramki: w 16 minucie (samobójcza), i w 31 minucie Prossator II. Po przerwie Wiktoria I zdobywa honorowy punkt dla grochowań.

P.W.A.T.T. — SKODA 3:2 (3:1) Skoda, wzmocniona Napierkowskiem z Marymontu, była lepsza technicznie, zmuszona jednak była ulec fizycznie silniejszemu przeciwnikowi. Prowadzenie dla P.W.A.T.T. zdobywa w 7 minucie (samobójcza), i w 31 minucie Prossator II. Po przerwie Wiktoria I zdobywa honorowy punkt dla grochowań.

ELIMINACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE KLUBÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE, o pułhar „Naszego Przeglądu”, rozegrane na boisku AZS w parku Paderewskiego, przyniosły następujące wyniki: Hakkoah — Hasmona 6:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Hakkoah dla którego bramki strzelili: Laufer, Czechowicz i Bitter II po dwie; dla Hasmona: Arturman i Miller. Sędzią p. Zawisz: Zar — Bar-Kochba 2:1 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej. Bramki dla Zaru strzelili: Goldemhar II i Zylberberg, dla pokonanych Wimer. Sędzią p. Gindol.

ELIMINACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE KLUBÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE, o pułhar „Naszego Przeglądu”, rozegrane na boisku AZS w parku Paderewskiego, przyniosły następujące wyniki: Hakkoah — Hasmona 6:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Hakkoah dla którego bramki strzelili: Laufer, Czechowicz i Bitter II po dwie; dla Hasmona: Arturman i Miller. Sędzią p. Zawisz: Zar — Bar-Kochba 2:1 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej. Bramki dla Zaru strzelili: Goldemhar II i Zylberberg, dla pokonanych Wimer. Sędzią p. Gindol.

ELIMINACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE KLUBÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE, o pułhar „Naszego Przeglądu”, rozegrane na boisku AZS w parku Paderewskiego, przyniosły następujące wyniki: Hakkoah — Hasmona 6:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Hakkoah dla którego bramki strzelili: Laufer, Czechowicz i Bitter II po dwie; dla Hasmona: Arturman i Miller. Sędzią p. Zawisz: Zar — Bar-Kochba 2:1 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej. Bramki dla Zaru strzelili: Goldemhar II i Zylberberg, dla pokonanych Wimer. Sędzią p. Gindol.

ELIMINACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE KLUBÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE, o pułhar „Naszego Przeglądu”, rozegrane na boisku AZS w parku Paderewskiego, przyniosły następujące wyniki: Hakkoah — Hasmona 6:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Hakkoah dla którego bramki strzelili: Laufer, Czechowicz i Bitter II po dwie; dla Hasmona: Arturman i Miller. Sędzią p. Zawisz: Zar — Bar-Kochba 2:1 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej. Bramki dla Zaru strzelili: Goldemhar II i Zylberberg, dla pokonanych Wimer. Sędzią p. Gindol.

ELIMINACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE KLUBÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE, o pułhar „Naszego Przeglądu”, rozegrane na boisku AZS w parku Paderewskiego, przyniosły następujące wyniki: Hakkoah — Hasmona 6:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Hakkoah dla którego bramki strzelili: Laufer, Czechowicz i Bitter II po dwie; dla Hasmona: Arturman i Miller. Sędzią p. Zawisz: Zar — Bar-Kochba 2:1 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej. Bramki dla Zaru strzelili: Goldemhar II i Zylberberg, dla pokonanych Wimer. Sędzią p. Gindol.

ELIMINACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE KLUBÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE, o pułhar „Naszego Przeglądu”, rozegrane na boisku AZS w parku Paderewskiego, przyniosły następujące wyniki: Hakkoah — Hasmona 6:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Hakkoah dla którego bramki strzelili: Laufer, Czechowicz i Bitter II po dwie; dla Hasmona: Arturman i Miller. Sędzią p. Zawisz: Zar — Bar-Kochba 2:1 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej. Bramki dla Zaru strzelili: Goldemhar II i Zylberberg, dla pokonanych Wimer. Sędzią p. Gindol.

ELIMINACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE KLUBÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE, o pułhar „Naszego Przeglądu”, rozegrane na boisku AZS w parku Paderewskiego, przyniosły następujące wyniki: Hakkoah — Hasmona 6:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Hakkoah dla którego bramki strzelili: Laufer, Czechowicz i Bitter II po dwie; dla Hasmona: Arturman i Miller. Sędzią p. Zawisz: Zar — Bar-Kochba 2:1 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej. Bramki dla Zaru strzelili: Goldemhar II i Zylberberg, dla pokonanych Wimer. Sędzią p. Gindol.

ELIMINACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE KLUBÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE, o pułhar „Naszego Przeglądu”, rozegrane na boisku AZS w parku Paderewskiego, przyniosły następujące wyniki: Hakkoah — Hasmona 6:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Hakkoah dla którego bramki strzelili: Laufer, Czechowicz i Bitter II po dwie; dla Hasmona: Arturman i Miller. Sędzią p. Zawisz: Zar — Bar-Kochba 2:1 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej. Bramki dla Zaru strzelili: Goldemhar II i Zylberberg, dla pokonanych Wimer. Sędzią p. Gindol.

ELIMINACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE KLUBÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE, o pułhar „Naszego Przeglądu”, rozegrane na boisku AZS w parku Paderewskiego, przyniosły następujące wyniki: Hakkoah — Hasmona 6:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Hakkoah dla którego bramki strzelili: Laufer, Czechowicz i Bitter II po dwie; dla Hasmona: Arturman i Miller. Sędzią p. Zawisz: Zar — Bar-Kochba 2:1 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej. Bramki dla Zaru strzelili: Goldemhar II i Zylberberg, dla pokonanych Wimer. Sędzią p. Gindol.

ELIMINACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE KLUBÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE, o pułhar „Naszego Przeglądu”, rozegrane na boisku AZS w parku Paderewskiego, przyniosły następujące wyniki: Hakkoah — Hasmona 6:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Hakkoah dla którego bramki strzelili: Laufer, Czechowicz i Bitter II po dwie; dla Hasmona: Arturman i Miller. Sędzią p. Zawisz: Zar — Bar-Kochba 2:1 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej. Bramki dla Zaru strzelili: Goldemhar II i Zylberberg, dla pokonanych Wimer. Sędzią p. Gindol.

ELIMINACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE KLUBÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE, o pułhar „Naszego Przeglądu”, rozegrane na boisku AZS w parku Paderewskiego, przyniosły następujące wyniki: Hakkoah — Hasmona 6:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Hakkoah dla którego bramki strzelili: Laufer, Czechowicz i Bitter II po dwie; dla Hasmona: Arturman i Miller. Sędzią p. Zawisz: Zar — Bar-Kochba 2:1 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej. Bramki dla Zaru strzelili: Goldemhar II i Zylberberg, dla pokonanych Wimer. Sędzią p. Gindol.

ELIMINACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE KLUBÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE, o pułhar „Naszego Przeglądu”, rozegrane na boisku AZS w parku Paderewskiego, przyniosły następujące wyniki: Hakkoah — Hasmona 6:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Hakkoah dla którego bramki strzelili: Laufer, Czechowicz i Bitter II po dwie; dla Hasmona: Arturman i Miller. Sędzią p. Zawisz: Zar — Bar-Kochba 2:1 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej. Bramki dla Zaru strzelili: Goldemhar II i Zylberberg, dla pokonanych Wimer. Sędzią p. Gindol.

ELIMINACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE KLUBÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE, o pułhar „Naszego Przeglądu”, rozegrane na boisku AZS w parku Paderewskiego, przyniosły następujące wyniki: Hakkoah — Hasmona 6:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Hakkoah dla którego bramki strzelili: Laufer, Czechowicz i Bitter II po dwie; dla Hasmona: Arturman i Miller. Sędzią p. Zawisz: Zar — Bar-Kochba 2:1 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej. Bramki dla Zaru strzelili: Goldemhar II i Zylberberg, dla pokonanych Wimer. Sędzią p. Gindol.

ELIMINACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE KLUBÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE, o pułhar „Naszego Przeglądu”, rozegrane na boisku AZS w parku Paderewskiego, przyniosły następujące wyniki: Hakkoah — Hasmona 6:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Hakkoah dla którego bramki strzelili: Laufer, Czechowicz i Bitter II po dwie; dla Hasmona: Arturman i Miller. Sędzią p. Zawisz: Zar — Bar-Kochba 2:1 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej. Bramki dla Zaru strzelili: Goldemhar II i Zylberberg, dla pokonanych Wimer. Sędzią p. Gindol.

ELIMINACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE KLUBÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE, o pułhar „Naszego Przeglądu”, rozegrane na boisku AZS w parku Paderewskiego, przyniosły następujące wyniki: Hakkoah — Hasmona 6:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Hakkoah dla którego bramki strzelili: Laufer, Czechowicz i Bitter II po dwie; dla Hasmona: Arturman i Miller. Sędzią p. Zawisz: Zar — Bar-Kochba 2:1 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej. Bramki dla Zaru strzelili: Goldemhar II i Zylberberg, dla pokonanych Wimer. Sędzią p. Gindol.

ELIMINACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE KLUBÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE, o pułhar „Naszego Przeglądu”, rozegrane na boisku AZS w parku Paderewskiego, przyniosły następujące wyniki: Hakkoah — Hasmona 6:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Hakkoah dla którego bramki strzelili: Laufer, Czechowicz i Bitter II po dwie; dla Hasmona: Arturman i Miller. Sędzią p. Zawisz: Zar — Bar-Kochba 2:1 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej. Bramki dla Zaru strzelili: Goldemhar II i Zylberberg, dla pokonanych Wimer. Sędzią p. Gindol.

ELIMINACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE KLUBÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE, o pułhar „Naszego Przeglądu”, rozegrane na boisku AZS w parku Paderewskiego, przyniosły następujące wyniki: Hakkoah — Hasmona 6:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Hakkoah dla którego bramki strzelili: Laufer, Czechowicz i Bitter II po dwie; dla Hasmona: Arturman i Miller. Sędzią p. Zawisz: Zar — Bar-Kochba 2:1 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej. Bramki dla Zaru strzelili: Goldemhar II i Zylberberg, dla pokonanych Wimer. Sędzią p. Gindol.

ELIMINACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE KLUBÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE, o pułhar „Naszego Przeglądu”, rozegrane na boisku AZS w parku Paderewskiego, przyniosły następujące wyniki: Hakkoah — Hasmona 6:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Hakkoah dla którego bramki strzelili: Laufer, Czechowicz i Bitter II po dwie; dla Hasmona: Arturman i Miller. Sędzią p. Zawisz: Zar — Bar-Kochba 2:1 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej. Bramki dla Zaru strzelili: Goldemhar II i Zylberberg, dla pokonanych Wimer. Sędzią p. Gindol.

ELIMINACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE KLUBÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE, o pułhar „Naszego Przeglądu”, rozegrane na boisku AZS w parku Paderewskiego, przyniosły następujące wyniki: Hakkoah — Hasmona 6:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Hakkoah dla którego bramki strzelili: Laufer, Czechowicz i Bitter II po dwie; dla Hasmona: Arturman i Miller. Sędzią p. Zawisz: Zar — Bar-Kochba 2:1 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej. Bramki dla Zaru strzelili: Goldemhar II i Zylberberg, dla pokonanych Wimer. Sędzią p. Gindol.

ELIMINACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE KLUBÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE, o pułhar „Naszego Przeglądu”, rozegrane na boisku AZS w parku Paderewskiego, przyniosły następujące wyniki: Hakkoah — Hasmona 6:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Hakkoah dla którego bramki strzelili: Laufer, Czechowicz i Bitter II po dwie; dla Hasmona: Arturman i Miller. Sędzią p. Zawisz: Zar — Bar-Kochba 2:1 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej. Bramki dla Zaru strzelili: Goldemhar II i Zylberberg, dla pokonanych Wimer. Sędzią p. Gindol.

ELIMINACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE KLUBÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE, o pułhar „Naszego Przeglądu”, rozegrane na boisku AZS w parku Paderewskiego, przyniosły następujące wyniki: Hakkoah — Hasmona 6:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Hakkoah dla którego bramki strzelili: Laufer, Czechowicz i Bitter II po dwie; dla Hasmona: Arturman i Miller. Sędzią p. Zawisz: Zar — Bar-Kochba 2:1 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej. Bramki dla Zaru strzelili: Goldemhar II i Zylberberg, dla pokonanych Wimer. Sędzią p. Gindol.

ELIMINACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE KLUBÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE, o pułhar „Naszego Przeglądu”, rozegrane na boisku AZS w parku Paderewskiego, przyniosły następujące wyniki: Hakkoah — Hasmona 6:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Hakkoah dla którego bramki strzelili: Laufer, Czechowicz i Bitter II po dwie; dla Hasmona: Arturman i Miller. Sędzią p. Zawisz: Zar — Bar-Kochba 2:1 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej. Bramki dla Zaru strzelili: Goldemhar II i Zylberberg, dla pokonanych Wimer. Sędzią p. Gindol.

Kolarstwo po słynnym zjeździe

134 towarzyszy i przeszło 5.500 członków grupie w sobie w chwili obecnej Polski Związek Tow. Kolarskich.

PZTK wydał w roku 1932-im 592 licencje dla zawodników w kraju i 102 dla kolarzy Polaków przebywających zagranicą (głównie we Francji). W r. b. do Francji wysłano już 45 licencji. W 1932-im PZTK otrzymał 1.300 zł. tych subwencji, w tem po 500 zł. od PUWF-u i MSZ, oraz 300 zł. od p. min. Nakoniecznikoff-Kukowskiego.

Organizacje mistrzostw torowych Polski powierzono Cracovii pod tym warunkiem, że klub ten zagwarantuje Związkowi zyski oraz całkowite wypełnienie programu.

Związek kolarski powinien spowodować, aby wzorem wszystkich innych państwowych związków sportowych w Polsce na walne zebranie przyjeżdżali delegaci wybrani na walnych zgromadzeniach poszczególnych okręgów, a nie reprezentanci klubów.

Tak samo osoba przewodniczącego zebrania winna być uprawniona zgry. Od niego zależy bowiem co najmniej 50 proc. sprawność i czas trwania obrotu.

Szamota trenuje w Parvzu nowy talent kolarski. Polaka. Antoniego Hanrysa. B. mistrz Polski uważa Hanrysa za swego następcę.

Homeryckie boje staczał delegat Lwowa p. lenatowicz o obcięcie pensji sekretarza gen. PZTK, p. Janowskiego. Ostatecznie suma roczna 3.600 zł. została okrojona do 3.200 złotych.

Na posiedzeniu Związku kolarskiego poruszono sprawę meczu z Polską, nie powzięto jednak żadnej decyzji. Według panującej tu opinii, Finlandia nawiąże regularne stosunki z Polską w roku 1934. Program tegoroczny, jak już pisałem, jest zapelniony.

G. Jansson.

Na posiedzeniu Związku kolarskiego poruszono sprawę meczu z Polską, nie powzięto jednak żadnej decyzji. Według panującej tu opinii, Finlandia nawiąże regularne stosunki z Polską w roku 1934. Program tegoroczny, jak już pisałem, jest zapelniony.

G. Jansson.

Na posiedzeniu Związku kolarskiego poruszono sprawę meczu z Polską, nie powzięto jednak żadnej decyzji. Według panującej tu opinii, Finlandia nawiąże regularne stosunki z Polską w roku 1934. Program tegoroczny, jak już pisałem, jest zapelniony.

G. Jansson.

Na posiedzeniu Związku kolarskiego poruszono sprawę meczu z Polską, nie powzięto jednak żadnej decyzji. Według panującej tu opinii, Finlandia nawiąże regularne stosunki z Polską w roku 1934. Program tegoroczny, jak już pisałem, jest zapelniony.

G. Jansson.

Na posiedzeniu Związku kolarskiego poruszono sprawę meczu z Polską, nie powzięto jednak żadnej decyzji. Według panującej tu opinii, Finlandia nawiąże regularne stosunki z Polską w roku 1934. Program tegoroczny, jak już pisałem, jest zapelniony.

G. Jansson.

Na posiedzeniu Związku kolarskiego poruszono sprawę meczu z Polską, nie powzięto jednak żadnej decyzji. Według panującej tu opinii, Finlandia nawiąże regularne stosunki z Polską w roku 1934. Program tegoroczny, jak już pisałem, jest zapelniony.

G. Jansson.

Na posiedzeniu Związku kolarskiego poruszono sprawę meczu z Polską, nie powzięto jednak żadnej decyzji. Według panującej tu opinii, Finlandia nawiąże regularne stosunki z Polską w roku 1934. Program tegoroczny, jak już pisałem, jest zapelniony.

G. Jansson.

Na posiedzeniu Związku kolarskiego poruszono sprawę meczu z Polską, nie powzięto jednak żadnej decyzji. Według panującej tu opinii, Finlandia nawiąże regularne stosunki z Polską w roku 1934. Program tegoroczny, jak już pisałem, jest zapelniony.

G. Jansson.

Na posiedzeniu Związku kolarskiego poruszono sprawę meczu z Polską, nie powzięto jednak żadnej decyzji. Według panującej tu opinii, Finlandia nawiąże regularne stosunki z Polską w roku 1934. Program tegoroczny, jak już pisałem, jest zapelniony.

G. Jansson.

Na posiedzeniu Związku kolarskiego poruszono sprawę meczu z Polską, nie powzięto jednak żadnej decyzji. Według panującej tu opinii, Finlandia nawiąże regularne stosunki z Polską w roku 1934. Program tegoroczny, jak już pisałem, jest zapelniony.

G. Jansson.

Na posiedzeniu Związku kolarskiego poruszono sprawę meczu z Polską, nie powzięto jednak żadnej decyzji. Według panującej tu opinii, Finlandia nawiąże regularne stosunki z Polską w roku 1934. Program tegoroczny, jak już pisałem, jest zapelniony.

G. Jansson.

Na posiedzeniu Związku kolarskiego poruszono sprawę meczu z Polską, nie powzięto jednak żadnej decyzji. Według panującej tu opinii, Finlandia nawiąże regularne stosunki z Polską w roku 1934. Program tegoroczny, jak już pisałem, jest zapelniony.

G. Jansson.

Na posiedzeniu Związku kolarskiego poruszono sprawę meczu z Polską, nie powzięto jednak żadnej decyzji. Według panującej tu opinii, Finlandia nawiąże regularne stosunki z Polską w roku 1934. Program tegoroczny, jak już pisałem, jest zapelniony.

G. Jansson.

Na posiedzeniu Związku kolarskiego poruszono sprawę meczu z Polską, nie powzięto jednak żadnej decyzji. Według panującej tu opinii, Finlandia nawiąże regularne stosunki z Polską w roku 1934. Program tegoroczny, jak już pisałem, jest zapelniony.

G. Jansson.

Na posiedzeniu Związku kolarskiego poruszono sprawę meczu z Polską, nie powzięto jednak żadnej decyzji. Według panującej tu opinii, Finlandia nawiąże regularne stosunki z Polską w roku 1934. Program tegoroczny, jak już pisałem, jest zapelniony.

G. Jansson.

Na posiedzeniu Związku kolarskiego poruszono sprawę meczu z Polską, nie powzięto jednak żadnej decyzji. Według panującej tu opinii, Finlandia nawiąże regularne stosunki z Polską w roku 1934. Program tegoroczny, jak już pisałem, jest zapelniony.

G. Jansson.

Na posiedzeniu Związku kolarskiego poruszono sprawę meczu z Polską, nie powzięto jednak żadnej decyzji. Według panującej tu opinii, Finlandia nawiąże regularne stosunki z Polską w roku 1934. Program tegoroczny, jak już pisałem, jest zapelniony.

G. Jansson.

Pogoń i Czarni na wiosennych galopach w Łaskach

ŁWÓW, 9.4. — Tel. wł. — Druga nie dzielą kwatrowa przyniosła na terenie sportu lwowskiego dość żywy ruch. Większych imprez jednak poza spotkaniem szermierzów Łwów — Kraków, naogół nie było.

Drużyny piłkarskie starały się natomiast wykorzystywać ostatnie możliwości treningowe przed rozgrywkami mistrzostwami. Dla klasy A okres gier punktowych już się rozpoczął, chwilowo zresztą w grupie drugiej. Pełna para wyruszyła z Łwowa i z łogowem drużynami Lwowa do pol. święt. Warunki atmosferyczne nie były zbyt korzystne. Sine zimno powstrzymało wielu zwolenników od odwiedzania boiska. Po południu padali okrasami śnieg.

Pogoń wyszukała sobie tym razem partnera treningowego w Lechii, która pokonała 5:0

Czy to była szczytowa forma?

Niezwykłe oświadczenie Narciarskiego Zw. Podhalańskiego. Skończmy raz legendę o smarach

Pogoroczny sezon narciarski w Polsce nie należał do udanych. Katastrofalne wyniki naszych biegaczy w Innsbrucku i w Harrachowie, jedynych dwu wielkich imprezach zagranicznych, w których braliśmy udział, przywołały do porządku zaufane we własne siły narciarzy.

Zamiast jednak przyznać się do własnej słabości i zabrać się z zaciętą energią do pracy, zaczęto zwać niepowodzenia na smary, starano się je powołać na Czechach, specyficznie warunkami w jakich zorganizowano mistrzostwo Polski, czego smutnym epilogiem była już nie porażka, ale klęska poniesiona w Harrachowie z rąk rozżartych Czechów.

Potwierdzeniem naszych poglądów jest list, nadesłany nam przez zarząd okręgu Podhalańskiego, który rzuca snop światła na brak krytycyzmu u kierowników tego okręgu.

W liście tym pisze P. O. N., że „zawodnicy polscy znajdowali się w r. b. w szczytowej formie, którą osiągnęli po pilnym i mozolnym treningu pod kierownictwem świetnego trenera Karola Tomtera”.

Nie wiem kto uznał Norwega za świetnego trenera. Został on ogólnie uznany za jednego z najgorszych trenerów, jakich przysłała nam Norwegia. Dobry, być może, pedagog, nie umiał na rzucić autorytetu swym uczniom, tak że jego treningi były poprostu bojkotowane przez całą naszą czołową klasę. Tomter, zbyt apodyktycznie stosując swe doświadczenia, zmarnował nadto na tegoroczny sezon talent naszego czołowego biegacza Berycha, któremu zmienił zupełnie styl, choć dzięki temu styło w roku ub. Berych był nie do pobicia dla Polaków. Berych przychodził do mety nie zmęczony, pełen siły, ale nie mógł osiągnąć szybkości, gdyż styl,

który narzucił Tomter mu nie odpowiada.

Trudno doprawdy jest też polemizować z megalomanią oświadczenia, że zawodnicy nasi znajdowali się w znakomitej formie i że „wyniki zawodów w Zakopanem, w Rabce, w Jugosławii, na Węgrzech i w Westerowie świadcza o tem”. Jakim sprawdzianem klasy mogą być zawody w Rabce i w Zakopanem, gdzie startowali tylko Polacy lub w Budapeszcie i Westerowie, gdzie brała udział zaledwie... trzecia klasa biegaczy czeskich i b. słabi Węgrzy. Jedynym sprawdzianem korzystnym i to tylko dość korzystnym naszej formy były zawody w Bohinj, gdzie jednak Br. Czech był dopiero czwarty o 3 minuty za Bartonem.

Czy wynik ten mógł zadowolić czyjakolwiek ambicję? Chyba tylko jako wstęp do dalszych większych sukcesów.

Pozostaje kwestia smarów, jako wywoławcy katastrofalnych wyników w Innsbrucku i w Harrachowie.

Niestety — smary — jest to tylko wykręt historyczny, wykręt ludzi słabych, chowających się za puklerzem alchemii. Nigdy żaden zawodnik zagraniczny nie tłumaczył tem swych porażek, nigdy nie może to mieć znacznego wpływu na wyniki. Elita zawodników Europy ma poprostu zawsze narty dobrze nasmarowane. Czasem trochę lepiej, czasem trochę gorzej, to prawda, ale nie od tego różnice wynoszą minuty czy sekundy. Nigdy więcej. I nigdy się tem nie tłumaczy.

Ale my jesteśmy niepoprawni. Nasmarowaliśmy podobno złe narty w Innsbrucku na bieg sztafetowy i zajęliśmy klęskowe siódme miejsce. I w trzy dni potem na tym samym śniegu, odwilżowym, bogaci w doświadczenia, które wprowadziliśmy w życie, zajęliśmy zno-

wu fatalne miejsca. Czy tużnow, jak głosili kierownicy, (podkreślamy, że nie zawodnicy), zawiniły smary, przyrządzone tym razem według wszelkich przepisów i znawstwa?

List Okręgu Podhalańskiego wspomina dalej, że właśnie w skokach tak przez nasze pismo wychwalanych, nie mieliśmy zupełnie treningu. Słusznie, i to właśnie mściło się na nas dotkliwie. O ile bowiem imponowaliśmy stylem, o tyle pozostawaliśmy daleko z tyłu, jeśli chodziło o długości. A jeśli skakaliśmy z impetem bardzo daleko, wszystkie niemal skoki kończyły się upadkiem. Oto rezultat słusznego stwierdzonego braku treningu.

Pozostaje do poruszenia sprawa najbardziej drastyczna — mistrzostwo Polski. Stwierdzamy że o złem mierzeniu czasów kursowało tysiące plotek nietylko w obozie czeskim, który te insynuacje kolportował potem szeroko w Czechosłowacji na szkole prestiżu sportu polskiego, ale i w całym Zakopanem. Asumpt do plotek mógł dać choćby taki fakt, że jeden z sędziów, i to najbardziej zasłużony, po zawodach przyznał się że na mecie jednemu z zawodników polskich — Pradiadowi — zmierzono czas różny o 10 minut z rzeczywistością i że błąd ten potem skorygowano. Jeśli komisja popełnia więc takie błędy, to muszą nasuwać się wątpliwości, czy nie było ich więcej i czy wszystkie zostały sprostowane.

Oto źródło plotki. Musimy jednak stwierdzić z całą stanowczością, że jeśli

chodzi o czasy np. Bronka Czechy i Barton, to błędy tu nie popełniono i Bronki Czechy istnieją nie pobliż swego zaciętego rywali.

Jednak ułatwiło mu to kierownictwo zawodów, wybierając trasę niespotykaną w innych krajach. Kreta „loipa” narweska, prowadząca przez potoki, wąwozy, z nagłymi skretami forytowała wyraźnie zawodników technicznie znakomitych, lekko, jakimi są Polacy. Ale do tego mieli organizatorzy pełne prawo — gdyż na takich samych trasach biegają królowie nart — Norwegowie. Podczas biegu było jednak kilka plotów i przeszkód, z którymi Czesi nie umieli sobie dać rady, bo żadne państwo na świecie nie utrudnia tak „18”. To też było to dla Czechów handicapem, który Polacy w pełni wyzyskali.

A potem Czesi głośno śmiali się z metod, którymi dążyli organizatorzy do pokonania ich i ze spokojem zapewniali, że w Harrachowie własnymi siłami, bez pomocy plotów, potrafili dać nauczkę Polakom. Słowa ich, niestety, sprawdziły się.

Nie wszyscy jednak zawodnicy mieli równie piękny bieg jak Bronki Czechy i A. Maruszak. Mówi się w Zakopanem głośno, a nawet operuje nazwiskami dwóch świadków, którzy widzieli, że jeden z czołowych narciarzy skrócił sobie niezbyt sumiennie wyznaczoną chodzącą trasę o parę kilometrów. Stąd powstał jego znakomity czas w biegu — niezrozumiały wyskok na tle wyników poprzednich i późniejszych.

stad znakomite miejsce w kombinacji.

Głośno się również mówi, że zawodnik ten wycofał się w Harrachowie z biegu wskutek polecenia klubu, który zgóry mu polecił nie wystawiać na „sztych” opinii, zdobytej w Zakopanem.

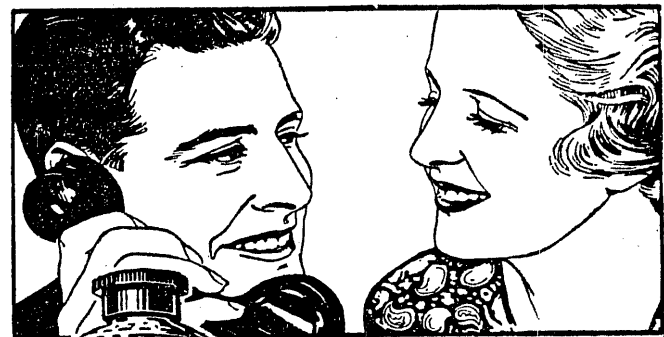
Jeszcze więc raz zaznaczamy, że komisja sędziowska przeprowadziła swe prace z całą dobroną i nikt nie może kwestionować tego. Za jej plecami działały jednak sprężyny, które rzu-

cily na nią cień w oczach zagranicy i naszej opinii.

Nie zmienia tego żadne najbar dziej uroczyste zapewnienia i sprostowania.

Tak samo, jak żadne zapewnienia nie zmieniają fakt, że biegacze nasi przeżywają kryzys formy, że nie odgrywają żadnej roli w konkurencji mistrzostw narciarskich i że droga do naprawy, wiedzie nie przez naukę smarowania nart, a przez solidną pracę nad biegami.

St. Rothert.



Twarz jego przez cały dzień pozostaje gładka...

gdyż goli się on kremem Palmolive, wyrabianym przy pomocy olejków owoców oliwnych i palm. Stąd pochodzi przyjemne działanie tego kremu, który nie dopuszcza podrażnienia naskórka. Zwarto planu umożliwia łatwe i gruntowne omywanie. Tysiące mężczyzn zna 5 minutowy zalet kremu Palmolive.

- 1) Zmniejsza się, rośnie 250-krotnie.
- 2) W ciągu jednej minuty czyni najtwardszy zarost gładkim do golenia.
- 3) Nałożony na twarz nie zasycha przez 10 minut.
- 4) Zwarto planu nadaje włosom zarostu właściwe położenie potrzebne do golenia.
- 5) Wyrabiany z olejków owoców oliwnych i palm, działa zbawienne na naskórek twarzy.

Prosimy kupić jedną tubę zaraz. Jeżeli po użyciu połowy zawartości tuby nie będzie Pan zadowolony — prosimy opróżnioną do połowy tubę odesłać do Colgate-Palmolive Sp. z o. o., ul. Ryńska 6, w Warszawie a otrzyma Pan natychmiast zwrot pieniędzy.

PALMOLIVE

Motorcykle światowej sławy

A. J. S., Norton, Royal Enfield

Części zamienne

„Motor Trading”, Warszawa, Kredytowa 2/4

Te. 238-08

Dogodne warunki. Niskie ceny

Rowery „Ormonde”

balony, turystyczne, damskie i dziecięce
poleca skład fabryczny

K. LIPINSKI Jasna 5

Raty od 5 zł. tygodniowo

Pięściarstwo na Śląsku

W Katowicach eliminacyjne walki bokserkie przed mistrzostwami Polski odbyły się w piątek. Mistrz Śląska, Nowakowski, po zremisowaniu z Susem, spotkał się z Góreckim (Stadion). Jak było do przewidzenia zwyciężył zdecydowanie na punkty Górecki. Pierwsza runda ramsonowa, w 2-giej duża przewaga Góreckiego, a przy „8” ramię Nowakowskiego gong przed wyliczeniem. Także 3-cie starcie przyniosło przewagę Góreckiego. Ochoy walczył poniżej swej zwykłej formy i mimo technicznej przewagi nie potrafił jej wyraźnie zaznaczyć. Jego przeciwnik Nawa, mistrz Śląska, zdobył kilkakrotnie celne trafienia i to zapewniło mu wynik remisowy, bynajmniej nie zaszczytny.

Ostatnia walka eliminacyjna Matuśczyk — Kasinski, nie odbyła się, gdyż mistrz Śląska Kasinski w ringu się nie stawiał.

Wydział Sportowy Śl. O. Z. B. ustalił następujący skład ekspedycji śląskiej na mistrzostwa Polsk: waga musza — zwycięzca eliminacji Górecki, waga kogucia — Nawa, waga półciężka — Matuśczyk, waga lekka — Milić, waga półśrednia — Gburski, waga średnia — Wiczeorek, waga półciężka — vacat, waga ciężka — Wocka. Mecz bokserki Pogon (Nowy Bytom) — VFB Gliwice oraz mecz bokserki KS 06 Myslowice — BC Oberschlesien Bytom został przez organizatorów odwołany.

wchodzi na ring kompletnie pijany i jego trenerzy i przyjaciele są w rozpacz. Nie jest wykluczone, że ktoś z obozu przeciwnika, znając słabość Dutch Sam'a, postarał się ugościć go odpowiednio przed meczem. Czy tak było w istocie, czy inaczej, trudno powiedzieć, w każdym razie Dutch robi kawał wszystkim i z walki wychodzi zwycięzca!

Najlepszy technik owych czasów Tom Belcher trzykrotnie walczył z Sam'em i trzykrotnie mu ulega. Przychodzi następnie koleją na młodszego, lecz świetnie zapowiadającego się pięściarza Cropley'a, który tym meczem pragnie wybić się na czoło krajowych zawodników. Spotkanie trwa 25 minut i w dwudziestej piątej Cropley leży bezwładny na środku areny...

Teraz wojowniczy, zapalczywy, 35 letni Dutch Sam wyzywa głośno atletę Benz Medley'a, należącego do kategorii półciężkiej (168 f.). Już w 2-em starciu Medley pada na deskę. Wstaje i walczy dalej, lecz żyd furjankami atakami masakruje go zupełnie i rzuca na deskę...

Dnia 31 maja 1810 r. Dutch Sam ogłasza niespodziewanie, że wycofuje się z ringu. Alkohol niszczy żelazny organizm tego fenomenalnego boksera. Dutch widzi, iż nie sposób go dłużej nadal pić, więc wycofuje ze sportem. Liczy już zresztą 35 lat, uznaje, że ma dosyć boksu.

Pije już teraz bez żadnych skrępowań. Trenerzy i przyjaciele starają się ratować go przed ostateczną ruiną, roztaczają nad nim opiekę. Aby uniemożliwić mu nabywanie wódki, nie pozwalają go nigdzie samego. Ale

Dutch Sam nie lubi maniek i opiekunów. Wyteża swój spryt i fantazję i często wywodzi w pole kolegów. Umawia się z kupcem, swoim stałym dostawcą ginu, aby „pełnić służbę” w zaroślach, obok drogi, którą on codziennie przechodzi w towarzystwie któregoś z przyjaciół.

Zaczynając dzień maleńkim foottingiem, jaki ma przeprowadzać dla ratowania zdrowia, Dutch, rozrzucał tak ostre tempo, że jego opiekun nie mógł nadążyć i zostawał daleko w tyle. Sam dawał nurka w zarośla, a po chwili, wypróżniony butelką, z wesołą i zadowoloną miną nawoływał trenera do pośpiechu!

Wycofując się oficjalnie z boksu i przyrzekając sobie nie stawiać już nigdy w sznurach, Dutch Sam nie przeoczył, że złaśnie jednak swe postanowienie w sześć lat później, w roku 1816.

Podczas jednej ze swych pijatyk spotyka się on z pewnym młodym człowiekiem. Jest nim William Nosworthy, z zawodu piekarz, słynny w całym Deronshire jako doskonały bokser i za paśnik, który wcale niepochlebnie wyraża się o żydowskich bokserach wogóle, a o nim Dutch Samie'ie z wyraznym zupelnie lekceważeniem.

Dutch ma rogata duszę i nie puszcza płazem tej obelgi. — Stuchaj, ty! — powiada, kiwając się na szeroko rozstawionych nogach. — Ja mam 41 lat i dawno zarzuciłem boksa, ale ciebie, tak jak jestem bez formy, podejmuję się wywrócić podświwką nazwęwzrostu!

W ten sposób przychodzi w Deronshire do pamiętnego spotkania. Dutch Sam nie chce trenować ani jednego dnia. Pamięta co powiedział wtedy w knajpie i nie złamie słowa. Będzie się bił w takiej kondycji, w jakiej się znajduje, bez żadnej zaprawy!

Tysiące ludzi przybywa z Londynu na tę walkę. Dutch żąda, aby ring nie przekraczał 20 stóp. Chce jaknajmniej przestrzeni, że by Nosworthy nie mógł go zmęczyć. Nie przypuszcza, że to żądanie zemści się właśnie na nim samym...

Bill Nosworthy liczy lat 28 i waży 154 funty przy wzroście 5 stóp 7 cali. Jednym z jego sekundantów jest John Gully, który, dwa lata przedtem, oślał dobrowolnie championat w ręce Toma Cribba. Publiczność wie dobrze, że Dutch Sam upija się już teraz systematycznie, że jest stary, jednak wiara w jego siłę, w jego potworną siłę niszczycielską jest niezachwiana. Za kłady stoją za nim 4:1.

Gdy żyd zjawia się w ringu, widząc odrazu, że nie jest to ten sam człowiek co przed laty. Roztył się trochę, twarz ma zmęczoną i zmięta. Burze oklasków dla wtych szybko niepokój...

Westchnienie ulgi wydobywa się z tłumu, kiedy z uderzeniem gongu z narożnika podrywa się Dutch Sam sprężysty i szybki, jak za najlepszych czasów. Nosworthy nie istnieje. Nie może uchronić się przed huraganem ciosów, gnie się pod naporem burzy, co rzuca nim o sznur. Trzy rundy Sam panuje niepodzielnie w ringu. Jego potworne upierściny ustawicznie dochodzą celu. Nie mają już jednakże swej dawnej, nieprzejartej siły... Nosworthy nie pada...

W 4-tem starciu zaczyna się zwykła tragedia, tragedia słabnącej starości...

Anglik przeprowadza pierwszy atak. Zapęcza Sam'a do rogu i zadaje z rzędu trzy okropne uderzenia, które podrywają na nogi całą widownię. Żyd, trafiony pod serce, zwa'a się na deskę. Jego zwolennicy ludzą się, że to tylko manewr, że chce on oszukać przeciwnika i udaje osłabienie...

Niestety. W następnej rundzie Dutch cofa się już zupełnie wyrażnie, lecz w małym ringu nie może uniknąć ciosów Nosworthy'ego. Raz po raz znajduje się na ziemi...

W 9-tem starciu Anglik zadaje znów prawy w serce i bohaterki weteran leci w dół...

Sekundanci i przyjaciele widzą jego nieuchronną klęskę. Nie mogą mu pomóc, ale pragną choć uratować pieniądze włożone w zakłady. Wdzierają się na arenę i awantura chcac spowodować przerwanie meczu.

Zmasakrowany Dutch Sam czepia się sznurów i żąda dalszej walki.

— Precz! — charczy i pluje krwią. — Ja chce się bić jeszcze!... — Ja wygram!...

Sędzia prowadzi dalej upiorną spotkanie. Nosworthy rozbił ją na miazgę to, co było kiedyś wspaniałym, niepokonanym Dutch Sam'em.

W 50-jej minucie meczu Żyd pada i nie może już powstać...

Zwolennicy jego traca w zakładach tego niezapomnianego dnia przeszło 100.000 dolarów. Dutch Sam traci ostatecznie zdrowie i wiarę w siebie. Stać się coraz niżej. Teraz już nikt nie próbuje go nawet powstrzymać od wódki. Wkrótce umiera w jednym z londyńskich szpitali...

D. c. n.

AL. REKSZA

Zydz w ringu



Ze wszechmiar ciekawszą od Mendozy jednostką był Dutch Sam, którego prawdziwe nazwisko brzmiało Samuel Eljas. Urodził się on w Petest Lane, Whitechapel, Londyn 4 kwietnia 1775. Mając wzrostu 5 stóp 6 i pół cala waży 134 f. (kat. lekka) przy wsparciaj muskulaturze i doskonałych proporcjach. Obok nadzwyczajnych danych fizycznych jest Dutch Sam niezwykle odważny i ambity, co pozwala mu triumfować niejednokrotnie nad przeciwnikami znacznie silniejszymi, często z kategorii półciężkiej.

Znany historyk boksu Pierce Egan nazywa go krótko: „straszliwym”. Według znawców, Dutch Sam bił podobno silniej,

Przedruk bez zgody autora
wzbroniony.

niż ówczesny mistrz Anglii John Gully, a celniej, niż spadkobierca tytułu Gully'ego Tom Cribb. Dlaczego zatem nie zdobył nigdy mistrzostwa? Na pytanie to znajdują sami Czytelnicy odpowiedź, gdy zdradzą pewną tajemnicę, pewną namietność tego interesującego żyda...

Dutch Sam, nazwijmy to poprostu, był pijakiem! tak. Skłonność do ginu nie pozwoliła mu należycie pracować nad sobą. Tak samo chętnie, a może nawet chętniej, pił jak walczył.

W r. 1801 Sam bije niejakiego Bakera, a już w trzy lata później staje się szeroko znany, popularny i rozgrywa walkę ze słynnym Caleb Baldwinem. Baldwin waży 141 f. i ma za sobą olbrzymią ilość zwycięskich meczów.

Opinia publiczna wypowiada się za Anglikiem i zakłady stoją 3:1. W 9-tem starciu żyd jest knock-down i zwolennicy Baldwin'a grają 4:1.

Stan ten utrzymuje się przez całe 20 rund. Dutch Sam, zalany krwią, zrywa się jednak stale do ataku, uderzając ciężkimi podbródkowymi, które, podobno, on pierwszy zastosował w walce bokserkiej. W ciągu następnych 10 starć ciosy te wywołują doszczętnie Anglika i zaczyna się on słaniać po ringu. W 30-tej rundzie Dutch uderza straszliwym prawym i przeciwnik pada knock-out.

Niedługo później ma miejsce spotkanie z Brittonem znanym zawodnikiem z Bristolu. Sam

Mistrz, który zasłużył na tytuł

Dwa piękne występy Cracovii w stolicy na meczach z Warszawianką 2:0 i Legią 2:2

Kiedy jesienią roku ubiegłego przeważały się ostateczne szale mistrzostwa piłkarskiego na rzecz Cracovii, opinia jednogłośnie nie miała orzekła, że ta elekcja losu pozostawia wiele wątpliwości i że raczej należałoby ogłosić bezkrólewie.

Nie widzieliśmy w tym roku jeszcze kontrkandydatów do zeszłorocznego tronu — Pogoni, Warty i ŁKS-u, ale mimo to skłonni jesteśmy twierdzić, że już w obecnej swej formie Cracovia wpieła na tytuł mistrza zasługując.

Pisząc to nie myślimy o idealach — o, bynajmniej. Drużyna krakowska posiada w dzisiejszym swym składzie szereg poważnych łuk, niedopuszczalnych u zespołu który pragnie nosić miano drużyny, rzeczywiście wysokowartościowej. Mimo to jedenastka ta grać potrafi naprawdę, zna dobrze swój facha, widać, że boisko jest jej żywiołem, a styl — konsekwencją umiejętności i dobrej szkoly.

Zalety wspomniane uwewnętrzniają się przedewszystkiem w grze napadu białoczerwonych, t. j. tej formacji która w pierwszym rzędzie decyduje o klasie drużyny piłkarskiej.

Dużo natomiast gorzej jest już z pomocą. Wskutek absencji kontuzjowanego Mysiaka i zdyskwalifikowanego Chruścińskiego linia ta posiada luki bardzo poważne.

Przedewszystkiem fatalnie przedstawiła się sprawa z środkowym pomocnikiem. W ciągu 9-ciu kwadransów (cały mecz z Warszawianką i druga połowa z Legią) gry na tej pozycji Kwieciński, nie mogłszy się dopatrzeć czegoś, co by nas nie tylko zachwyciło, ale nawet zadławiło.

Ziłka grający na środku pół meczu z Legią był już dużo lepszy i pracował bardziej wydajnie niż na boku. Seichter, mimo sumiennosci,



NAPAD CRACOVII W AKCJI
W natarciu na bramkę Warszawianki widzimy od lewej: Kubińskiego (C.), Kossok (C.), Kisielińskiego (C.), Pawlaka (W.), Materskiego (W.), Mańczyka (C.), Rusina (W.).

pracowitości i ambicji też nie potrafił się wznieść ponad przeciętność.

Z obrońców bardzo dobrze wypadł szybki, żywiołowy i odważny Pajak. Jego błyskawiczne taklingi i pewne techniczne wykopy uratowały białoczerwonych od wielu opresji. Lasota też spełnił swą rolę sumiennie i był bodaj bardziej żwawy niż w końcu ubiegłego sezonu. Natomiast Dzierża uważać można jedynie za materiał.

Z warszawskich przeciwników mistrza Polski Legia wypadła o wiele lepiej niż Warszawianka. Wojskowi zadziwili wprost swą formą i wyrównaniem zespołu. Dość powiedzieć, że tym razem jednym ze słabszych ich punktów był... Martyna, dla którego Piętkowski okazał się wcale groźnym konkurentem.

Linia pomocy górowała nad podobną formacją i w Cracovii i w Warszawiance. Na plan pierwszy wybił się w niej Przędziński II, niestety nie tylko pod względem efektywności gry, ale i w związku z faulowaniem przeciwników, co wprowadziło na boisko i widownię zupełnie niepotrzebne nastroje. W każdym razie w tym meczu parę Kossok — Kisieliński uważać należy za zdanie egzaminu piłkarskiego na piątkę.

Nowakowski mniej efektywny, w defensywie spełnił jednak swe zadanie całkowiście. Ceburał nie błysnął swą najlepszą formą, ale umiejętności jego wystarczyły aby zadowolić. Głowacki, mimo braku większego zatrudnienia, widać było, że w bramce stoi nie od parady i że wzbudza zaufanie w swej drużynie, a należy respekt w obecnej.

Na tle poziomu zademonstrowanego przez Legię i Cracovię, Warszawianka — rzecz jasna — mu-

siała wypaść dość blade. Nie trzeba jednak zapominać, że owo tło było podmalowane przez dwie najlepsze stylistki futbolu polskiego i graczy takich jak Nawrot, Kossok, Mańczyk, Pajak czy Kisieliński.

Jeśli chodzi o styl i umiejętności, Warszawianka nie mogła się równać z Legią i Cracovią nigdy. To też różnice w klasie zaznaczyły się najlaskawiej pod tym właśnie względem.

Jeśli chodzi bowiem o przebieg meczu, to mimo dużej dozy chaosu i przypadkowości białoczerwoni potrafili jednak utrzymać w drugiej połowie grę zupełnie otwartą, a gdyby los był dla nich bardziej łaskawy, mogliby łatwo zejść z boiska nawet z remisem.

Mocnymi punktami drużyny stolicy były: Jachimiek, Rusin, Materski, Hahn, niezłomny Korngold. Prossator, Stolenwerk był efektywny, ale nie efektywny: po pięknym biegu gracz ten tak długo kręcił się z piłką, że kiedy wreszcie zdecydował się ją podać czy strzelić, trafiał niemal z reguły w przeciwnika.

Ketzi błysnął kilkoma pięknymi strzałami, ale to było wszystko. „Jodzielaliśmy się po nim o wiele więcej. Piłsiek był jak zwykle bojowy, ale „dziki” do niemożliwości. Prossator widać że grając my-

sl, ale robi to jeszcze zbyt powoli. Zamienienie go stanowiskami z Ketzem wyszłoby bodaj całej drużynie na dobre.

Cracovia - Warszawianka 2:0

Cracovia — Warszawianka 2:0 (2:0). Mimo połowy kwietnia i słońca, wicher i ziąb: temperatura listopadowa. Toteż trybuny zapelnione tylko w centrum, na galerii zaopatrzonej już w betonowe ławki i ogrodzenia pusto. Drużyny w składach:

Cracovia: Szumiec; Dzierża, Pajak, Seichter, Kwieciński, Ziłka; Kubiński, Kossok, Mańczyk, Kisieliński, Zieliński.

Warszawianka: Jachimiek; Pawlak, Rusin; Materski, Gazur, Hahn; Stolenwerk, Piłsiek, Ketz, Prossator, Korngold.

Cracovia od razu obejmując, zdobywa prowadzenie: rzut wolny egzekwuje Kossok, a piłkę odbita w pole przez obrońcę dobija Zieliński.

Białoczerwoni są ciągle w przewadze, ale w większości ich akcji załamuje się na wyrazie słabym Zielińskim. Natomiast Mańczyk zwił się jak żywe srebro, a i Kisieliński gra pełną parą. To też Materski ma pełne ręce roboty, a Pawlak raz po raz ze zdziwieniem konstatuje, że atak przeciwników jest dużo bliżej bramki Jachimieka, niż on sam. Kiedy po półgodzinie gry wskutek błędu Pawlaka Kisieliński podwyższa wynik do 2:0, wydaje się, że to dopiero początek długiej serii bramek.

Tymczasem Warszawianka skupia się bardziej w obronie. Hahn i Materski nie przechodzą wcale poza środek boiska i w ten sposób utrzymuje się wynik do pauzy. Po przerwie Warszawianka gra z wiatrem, co zmienia sytuację bardzo na jej korzyść. Tak samo przedstawienie agresywnego Kisielińskiego ze słamazanym Zielińskim raczej szkodzi Cracovii niż pomaga. W rezultacie gra się wyrównuje, a nawet białoczerwoni wypracowali sobie cztery pełne sytu-

acje bramkowe — bez rezultatu. Na wyróżnienie zasługuje zwłaszcza kapitalny strzał Ketz z 30-tu mtr., który trafia w szańce.

Cracovia w tym okresie gry uzyskuje zupełnie prawidłową bramkę przez Mańczyka, ale sędzia jej nie uznaje, odgizdując nieśmiało cy spalony.

Pozatem Kossok „darownie” warszawianom karne podyktowane rzeczywiście za zbyt błagie przewinięcie, tak, że ostatecznie po żywej grze mecz kończy się zwycięstwem gości 2:0.

Legia - Cracovia 2:2

Cracovia — Legia 2:2 (1:1). Cracovia w składzie: Szumiec; Lasota, Pajak, Seichter, Ziłka, Stiasny; Kubiński, Zieliński, Mańczyk, Kossok, Kisieliński.

Legia: Głowacki; Piętkowski, Martyna; Przędziński II, Ceburał, Nowakowski; Wypilewski, Przędziński I, Nawrot, Maurer.

Legia od razu zdobywa prowadzenie: rzut wolny egzekwuje Kossok, a piłkę odbita w pole przez obrońcę dobija Zieliński.

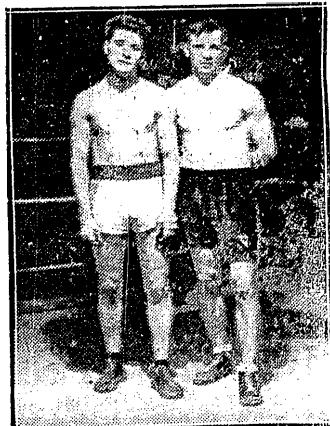
Legia rozgrywa się jednak z każdą minutą i mimo, że gra pod wiatr, zdobywa przewagę w polu.

Uczymy się pływać..

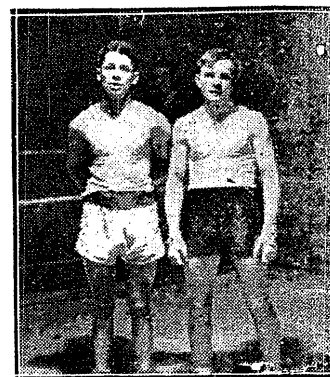
Koło Sportowe przy Gimn. im. gen. Sowińskiego w Warszawie pisze do nas co następuje:

„W Gimnazjum naszym organizowane są od dwóch lat staraniem Dyrektora kursy obowiązkowe nauki pływania dla uczniów klas wyższych. Z reguły po odbytych kursach pływackich o mistrzostwo szkoły.

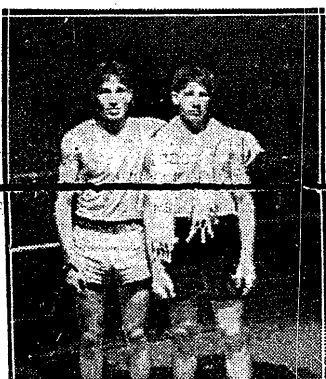
Nauka pływania odbywa się w pływalni Kasy Chorych pod kierownictwem i opieką naszego nauczyciela gimnastyki p. Józefa Ciszewskiego. Redakcja ze swej strony przypomina Ci Czytelnikom, że mowa tu o świetnym piłkarzu Legii i Cracovii, absolwencie C. I. W. F.



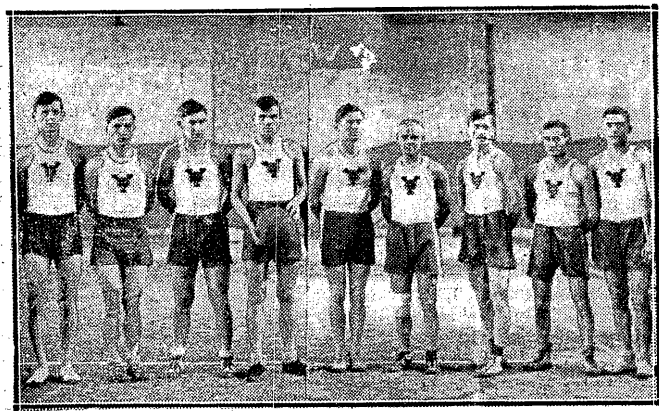
PILNIK (M.) — DOROBA I. (LEG.)
Bokser żydowski odniósł sensacyjne zwycięstwo.



PIŁK (MAK.) — DOROBA II (LEG.)
Pięściarz Legii wygrał zastąpienie.



MINTZ (MAK.) — KOMAR (LEG.)
Zwyciężył starszy i znacznie pięsiar Makabi.



DRUŻYNA SIATKÓWKI I KOSZYKÓWKI Y.M.C.A. KRAKÓW
Od lewej: Stok, Baran II, Kukula, Paszucha, Marcinkowski, Jaśkiewicz, Czviński, Łapiński, Weglosz.



MISTRZ PIŁKARSKI POLSKI.
Cracovia rozegrała w Warszawie dwa mecze z Warszawianką (2:0) i Legią (2:2). Od lewej stoją gracze: Ziłka, Seichter, Mańczyk, Kubiński, Pajak, Dzierża, Kisieliński, Kwieciński; kłęczą: Szumiec, Zieliński, Kossok.

Zjazd prasy sportowej

Na zjeździe w Katowicach powołano nowy zarząd Polskiego Zw. Dziennikarzy i Publicystów sportowych w składzie następującym: prezes, apt. dr. Melech, wiceprezes — dr. Obrubnik, Szenia, członkowie — Włocławski, Muszardówna.



FRYMARKIEWICZ
bramkarz ligowego zespołu Ł. K. S.



REPREZENTACJA PIŁKARSKA KATOWIC
która pokonała Kr. Hutę 4:2 i zdobyła puchar plebiscytowy.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80. poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

REDAKTOR — MARIAN STRZELECKI